Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XVI 24 grudnia 1934 r. № 12

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Modliński. J. Schab, R. Geske.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.**

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł. 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

NASZ OPŁATEK

Dawno to, w Betleem, Przejasna Dziecina
W zimnie usypiała na ubogiem sianie,
Gdy ją utuliło Matki kołysanie:
A lulajże Jezu, późna już godzina...

A lulajże Jezu, świecić już zaczyna
Gwiazda; i Anieli grają na organie...
A ludziom poczciwym to anielskie granie
Niesie wieść urodzin Marji Panny Syna.

I wiodły Mu gości świętej gwiazdy zorze;
I dążyli ludzie do ubogiej szopy
Przez pustynie srogie, przez wzburzone morze;

I padali kornie przed Panem, jak snopy.
Tak, gdy na świat przyszło Dzieciąteczko Boże,
Święto obchodzili i króle i chłopy.

Dziś, znów jak przed wieki, gwiazda nam zapłonie —
Niechaj wszędzie zatem gości myśl wesoła.
Niech wszyscy, stroskane rozchmurzywszy czoła,
Przy opłatku ścisną drogie bliskich dłonie.

Jak dawniej czuwajmy, każdy w swoich gronie,
Aż nas na Pasterkę dzwonów głos zawoła.
Wtedy od sutego, czy skromnego stoła,
Pójdźmy cześć swą Bogu oddawać w pokłonie.

My dziś, jak przed laty, szczerze z całej duszy,
Kolędować będziem gromko, a donośnie —
A kolęda echem huknie w nocnej głuszy,

Bestrosko a mocno, aż serce urośnie:
Że nic nas nie złamie ,ani serc nie skruszy,
Chociażby nas bieda gniotła bezlitośnie.

Więc pochylmy pracą utrudzone głowy
I poprośmy Boga ufnie i z pokorą,
Aby nam do pracy dał ochotę skorą
I uczciwe serce i rozsądek zdrowy;

Żeby, kiedy przyjdzie znosić los surowy,
Własna nasza krzepa była nam podporą;
Aby czystej cnoty tu pamiątkę sporą —
Aby tu zostawić pomnik granitowy.

Oby ta modlitwa była wysłuchana,
By nam dane było wspólnemi siłami
Spełnić sprawę, która w ręce nam oddana;

By starość przywitać otuchy słowami:
„Dobrzem żył na świecie: praca dokonana"
...Takim dziś opłatkiem dzielimy się z Wami.

AST — AN.

Awans

Po szeregu lat ciężkich, lat ciągłego niepokoju i trwożnego oczekiwania na coraz nowe ciosy, które nieomal z miesiąca na miesiąc, pod naporem potęgującego się kryzysu gospodarczego — jak z rogu obfitości — spadały na pracowników państwowych, koniec roku bieżącego upływa w symptomach zgoła innych, — jakgdyby zarysowującego się nawrotu do dawnych, przedkryzysowych, lepszych czasów.

Preliminarz budżetowy państwa na rok 1935/36, przewidując w dochodach 1.983,7 miljonów, oraz w wydatkach 2.132,8 miljonów złotych i zamykając się jeszcze niedoborem 149,1 miljonów złotych, w porównaniu z budżetem z roku bieżącego i budżetami lat ostatnich, wykazuje coraz większą poprawę, coraz większe zbliżanie się do stanu **rachunkowej** równowagi[1]).

Ten fakt, wzmocniony jeszcze przez zarysowujące się objawy polepszania się warunków gospodarczych, jak poprawa na rynku produkcji przemysłowej, w dziedzinie zatrudnienia, na rynku finansowym i w dziedzinie skarbowej[2]), — pozwala wysuwać nadzieję, że w naszem życiu gospodarczem minęliśmy już t. zw. „dno" kryzysu i obecnie — być może jeszcze przez długi czas bardzo powoli i nieznacznie — będziemy posuwali się w kierunku dobrej konjunktury.

Zarysowujące się polepszenie naszej sytuacji gospodarczej i budżetowej — należy to lojalnie stwierdzić — nie mija bez dostatnich objawów dla sfer pracowników państwowych, nastąpiła bowiem zapowiedź przeprowadzenia awansów służbowych z początkiem zbliżającego się nowego roku.

Wprawdzie zakres zapowiedzianych awansów będzie bardzo szczupły, gdyż ogranicza się do 4 procent ilości personelu danego resortu, co, w zastosowaniu przez dłuższy okres czasu nie pozwoliłoby na prowadzenie racjonalnej polityki awansowej, jednak — nie wkraczając w tym artykule w rozważanie tej materji — należy sam fakt uruchomienia awansów w okresach normalnych, powitać jako objaw wiązania polepszającej się sytuacji państwa z polepszaniem warunków bytu pracowników państwowych, jako pierwszy ekwiwalent strat, związanych z doniedawnem pogarszaniem się sytuacji gospodarczej i budżetowej państwa.

W zaistniałych okolicznościach — nie oczekując, aż widoczniejsza poprawa sytuacji ogólnej pozwoli na rozległejsze podniesienia stopy życiowej pracowników — należy z tem większą skrupulatnością, pieczołowitością i ostrożnością dzielić między pracowników tę naprawdę niewielką i trudną do podziału dozę poprawy bytowania, jaką daje obecnie zapowiedziany awans. Kilkuletnie wstrzymanie awansów spowodowało kompletny głód w tej dziedzinie, którego nie pokryje ani obecne, ani — gdyby nawet — drugie 4 procent. Głód ten spotęgowało w znacznym stopniu ostatnie zaszeregowanie, które, jako reorganizacja zasadnicza o podłożu oszczędnościowem, dokonało masowych wyrównań, in minus przeważnie.

W takim stanie rzeczy, sprawiedliwe operowanie awansem, awansem o pojemności 4 procent zaledwie, jest zadaniem naprawdę trudnem, wymagającem dużych zdolności administracyjnych i bacznego obserwowania różnych specyficznych przejawów, zwłaszcza wykwitłych nieraz zupełnie nie-

---

[1]) Należy zaznaczyć, że poprzednio budżety zostały faktycznie zrównoważone, gdyż niedobory zostały pokryte bądź z posiadanych rezerw, bądź też drogą operacyj kredytowych, jak np. Pożyczka Narodowa, jednak preliminarz budżetowy obecny, wykazuje coraz dalsze zmniejszanie się takiej konieczności.

[2]) Polepszenie w dziedzinie przemysłowej wykazuje współczynnik produkcji, który wzrósł z 58,8 we wrześniu 1933 do 62,9 we wrześniu r. b., utrzymując się w skali podwyższonej i przez pozostałe miesiące r. b.

Zatrudnienie na 1 września wzrosło z 788 tys. zatrudnionych w r. ub. do 858 tys. w b. r.

Ogólna suma wkładów w bankach państwowych, P. K. O., bankach prywatnych i K. K. O. wzrosła w ciągu jednego roku na dzień 1 października 1934 o 214 miljonów złotych, dochodząc do kwoty 2 miljardy 427 miljonów złotych.

Dochody państwa nie wykazują już tendencji zniżkowej, jak to miało miejsce w latach ubiegłych, a przeciwnie, zarówno podatki bezpośrednie jak i pośrednie wykazują zwyżkę.

Wigilja

W głównym urzędzie pocztowym wrzało jak w ulu. Mała, niewygodna poczekalnia nie mogła pomieścić napływu przedświątecznych interesantów.

Stawały szeregi ludzi, do każdego z kilkunastu okienek, tłoczyli się, popychali, przerywali wężowe ogony, wyczekiwali w niewłaściwych, by po długiem czekaniu, dowiedzieć się, że te sprawy załatwiają w okienku innem. Klęli spoceni, zdenerwowani, szukali nowych, zajmowali miejsca, rzucając gromy na porządki, zapominając o własnej winie. Po dostaniu się do okienka, każdy pragnął jakgdyby odwetować sobie długie oczekiwanie, marudził, wypytywał przeliczał powoli, podpisywał, nie zwracając uwagi na zniecierpliwienie innych, jakby chcąc najdłużej nasycić się osiągniętym celem.

A z drugiej strony okienek, siedziały automaty bez nerwów, z uprzejmym wyrazem twarzy, którym nie wolno było mylić się, denerwować, a załatwiać szybko i sprawnie. Siedem godzin intensywnej pracy, bez śniadania, papierosa, wyczerpywało tak bardzo, że gdy nowy automat zajmował miejsce, padali na krzesła odpoczywając dłuższą chwilę. Nikt im nie współczuł, nie pytał jakie przeprowadzić zmiany, czy ulepszenia w systemie pracy. Powierzone funkcje należało spełniać sprawnie, szybko i bez omyłek.

Kasjer Zakrzewski, już piąty raz przeliczał pieniądze, przeznaczone na przekazy dla listonoszów, a ciągle inne końcówki wychodziły spod zdenerwowanych palców.

— Panie kolego, może pomożecie mi sprawdzić, zwrócił się do pomocnika Konopki, — jestem dziś tak zdenerwowany, że nie mogę zupełnie dojść do ładu.

— A co panu jest, panie Stefanie?

— Żona mi zachorowała, nie wiem co jej jest, dziecko zostało bez opieki i wprost od zmysłów odchodzę, taki jestem niespokojny.

— Lekarza nie mógł pan wezwać?

— Wzywałem, zbadał ale nic nie orzekł, gorączka, osłabienie, lecz co z tego może wyniknąć, niewiadomo, przepisał lekarstwa, kazał leżeć i ma jeszcze przyjść.

— Może to nic poważnego, mogła się za ziębić przy przedświątecznych porządkach— pocieszał pomocnik.

— Tak, ale dziś jest wigilja, jeszcze tyle pracy, a córeczka, to aż płonie z niecierpliwości, oczekując na ubieranie choinki, prezenty, a tu panie taki kłopot.

Zaczęli przeliczać powtórnie kasę.

— Panie kasjerze, długo będziemy czekali, bo już dziewiąta, zniecierpliwili się listonosze.

— Już, już, panowie, kończymy.

Zgodziła się suma, według sumarjusza i zaczął wypłacać. Stało w szeregu kilkunastu listonoszów z przekazami odebranemi z innej kasy i pobierali na nie wypłaty.

Kwitowali po kilkanaście tysięcy, odchodzili na stronę i powtórnie przeliczali.

Potem szybko wychodzili w różne dzielnice miasta, ażeby jak najprędzej oddać przekazane pieniądze.

Przyzwyczaili się do noszenia tych wielkich sum, nie robiły na nich wrażenia te nowe szeleszczące paczki stuzłotówek, pięćdziesiątek, dwudziestek — pieniądze nie były ich własnością, przeznaczone były dla legjonu właścicieli, którym należało je doręczyć.

Takie jest prawo uczciwego człowieka.

— Panie Stefanie, niech pan przygotuje pieniądze do następnych wypłat, wykazy, zwolni się pan u kierownika, a ja pana zastąpię — doradził Konopka.

— Dziękuję panu, bardzo dziękuję, skorzystam z pańskiej uprzejmości i dowiem co tam się dzieje w domu.

— A co tak długo listonosz Kowalski

spodziewanie, na tle stosowania nowej ustawy uposażeniowej.

Każdy personalista przyzna niewątpliwie, że zastosowanie nowej ustawy uposażeniowej nie przeszło bezboleśnie, pozostawiając wielką ilość ran, niejednokrotnie nadwyraz dotkliwych. Sprawiedliwość nakazywałaby opatrzyć je jaknajprędzej, przy najbliższej możliwości. Jest nią każdorazowo awans. Jest nią i awans obecny. Przedewszystkiem.

Obecny stan przedawansowy jest następujący: Odsuwając, nieliczny zresztą, „narybek", wszyscy pracownicy — z powodu kilkoletniego wstrzymania aawnsów — są niejako cofnięci w awansie, skutkiem czego, słusznie zresztą, większość z nich uważa się za dojrzałych do awansu i awansu oczekuje. Naturalnie, dozwolone quantum awansowe, zawiedzie większość tych nadziei. Z pośród tych wszystkich jednak wyodrębnia się grupa, którą przy obecnych awansach należałoby wziąć pod szczególne rozważanie. **To grupa dotkliwiej pokrzywdzonych przy ostatniem zaszeregowaniu**, gdyż o wszystkich pokrzywdzonych nie może być mowy. W grupie tej rozróżnimy dwa rodzaje: — pobierających i nie pobierających dodatku wyrównawczego.

Sądzę, iż nasze Biuro Personalne stanie na stanowisku, że najbardziej pokrzywdzeni są wszyscy ci, którzy dodatek wyrównawczy pobierają, bowiem wszyscy oni utracili znacznie ponad 7 procent swego poprzedniego uposażenia. Naturalnie, przed temi jeszcze należy postawić te, nieliczne na szczęście, wypadki, w których pracownik z powodu chwilowego zbiegu prawa do dwuch dodatków — funkcyjnego i wyrównawczego, dziś, z niezależnych od siebie powodów, utracił prawo do obydwu. Nie trzeba dodawać, że awansowanie w pierwszym rzędzie pobierających dodatek wyrównawczy będzie i najsprawiedliwsze i.. najtańsze, bowiem, w znacznej ilości wypadków, otrzymany awans wessie jedynie dodatek wyrównawczy i poza efektem moralnym będzie mieć materjalne znaczenie dopiero przy awansie następnym lub przejściu pracownika w stan spoczynku.

Sądzę zwłaszcza, iż wyawansowanie obecnie tych wszystkich, pobierających dodatek wyrównawczy, który w najbliższym czasie predystynowani są do przejścia w stan spoczynku, nie będzie podlegać najmniejszych dyskusji, jako zgodne z intencją twórców nowych przepisów uposażenio-

---

grzebie się i nie wychodzi na miasto? — zauważył pomocnik.

— Panie Kowalski, czy panu się nie zgadza?

— E, nie, panie kasjerze, ale tak jakoś nie mogłem się doliczyć.

— No to liczcie dobrze, bo może być kram.

— Już policzyłem, wszystko w porządku. Włożył do torby i wyszedł na miasto.

Padał śnieg.

Leciały z nieba różnorodne płatki gwiazdek śnieżnych, piękniejsze niż konfetti karnawałowego balu. Pokrywały miasto śnieżną bielą, zasypując dachy, chodniki, przechodniów, otulały nagie konary drzew puchem śnieżnym.

Przybierały drzewa jakby w odświętne szaty, nadając miastu wyraz uroczysty.

Tysiące ludzi snuło się po ulicach w różnych kierunkach, stawali przed wystawami dekoracyjnie ubranych sklepów, podziwiali bogate urządzenia, wchodzili, wychodzili, kupowali prezenty, upominki gwiazdkowe marudzili w doborze gustów, cen, targowali się, ustępowali miejsca innym kupującym.

Przez jezdnie przewalały się całe sznury sanek dorożkarskich z dzwoneczkami, dorożek konnych, samochodowych, tramwajów i wszystko to pędziło z wielkim hałasem, pokrzykiwaniem, dzwonieniem, rykiem trąb jak w jedną tak i drugą stronę. Takiem jest wielkie miasto w przedświątecznych dniach.

Przedzierał się Kowalski przez rojny, gwarny tłum, coraz omijał, przepraszał kogoś, to ktoś jego, chodził z ulicy na ulicę i doręczał pieniądze.

Ostatni przekaz niósł na Kruczą. Wszedł na trzecie piętro i zadzwonił.

Otworzyła służąca.

— Pan Korycki Mieczysław tutaj mieszka?

— Tak, tu.

— Przekaz z Grodna, na dwa tysiące pięćset złotych.

— Proszę wejść dalej, zaraz poproszę Pana.

— Proszę, jestem Korycki — ach pieniądze? to bardzo dobrze, czekałem na nie.

— Już płacę, proszę podpisać przekaz.

Po podpisaniu — Kowalski zaczął wyliczać pieniądze. Wziął paczkę, jak mu się zdawało z dwudziestozłotówkami i liczył.

— Panie, czy pan się nie myli, to są przecież pięćdziesiątki a nie dwudziestki? — zauważył Korycki.

— A psia kość, byłbym się ładnie urządził — zląkł się listonosz, przeliczył jeszcze raz uważniej i oddał pieniądze.

Dostał dwa złote za fatygę, życzył wesołych świąt i wyszedł na ulicę.

Co jest, monologował pod nosem, przekazy w porządku, a mam dwa tysiące więcej, czy gdzie przekaz zgubiłem, czy co?

Przeliczył jeszcze raz, zgadzało się miał dwa tysiące więcej.

I naraz, gdy pomyślał, że te pieniądze są jego, tylko jego wyłączną własnością, zesłane w niezrozumiały sposób, zaczęło mu bić serce przyśpieszonem tętnem Gdy wkładał je do bocznej kieszeni, to aż drżały mu ręce. Bo ileż to można kupić rzeczy, za takie pieniądze. Wynajmie mieszkanie w Warszawie, sprowadzi żonę, dzieci i nie będzie dojeżdżał codziennie na odległą stację. Wracał do urzędu jak na skrzydłach. Zda przekazy, pokwituje i do domu! Po drodze kupi prezentów — dopiero się ucieszą.

Powoli zaczął chłonąć z emocji i zastanawiać się poważnie...

Pieniądze z nieba mu nie spadły, więc skąd je ma? wypłacał wszystkim dokładnie, każdy przeliczał, więc nie mógł się nikt omylić i to jeszcze na taką sumę — rozmyślał. Tak, to kasjer napewno się przeliczył. Gdy uświadomił sobie, że powinien oddać, to aż krzyknął na głos — nie oddam, psia krew, nie oddam!

wych i nakazem sumienia wobec weteranów pracy, którzy w ten sposób, otrzymają jedynie to, co już przedtem, w dobrze nabyty sposób, posiadali[3]).

Trudno spodziewać się, aby awans czteroprocentowy mógł pokryć oczekiwania innych, mniej pokrzywdzonych, pracowników, zwłaszcza, że niewątpliwie, awansowanie będzie się odbywać nietylko pod kątem wyrównania pokrzywdzeń, lecz i pod kątem zaspokojenia szeregu potrzeb organizacyjnych resortu. W każdym bądź razie, obecnie zamierzone awanse, jakkolwiek bardzo szczupłe, osiągną całkowicie cel, dodadzą bodźca do pracy, do czekania wytrwale na dalszą poprawę warunków, wprowadzą uspokojenie w szeregach pracowników, tylko wtedy jednak, kiedy pracownicy dowodnie zobaczą, że jakkolwiek powoli i częściowo, wyrównują jednak niezawinione pokrzywdzenia materjalne i upokorzenia moralne, jakie ponieśli przez zaszeregowanie ich do niższych grup uposażenia.

Widząc takie nastawienie, widząc, że najdrastyczniejsze wypadki wygładzają się powoli, każdy pracownik — oddając się ochoczo i wydajnie pracy — będzie spokojnie i cierpliwie oczekiwał swej kolei, gdyż **będzie wierzył,** że jego kolej nadejdzie i nie minie go bez powodu.

W takim momencie, jak obecnie, kiedy głód awansowy jest ogromny, kiedy oczekiwania są bardzo duże, a możliwości bardzo skromne, — jaknajwiększa skrupulatność i ostrożność w pobraniu decyzji jest nakazem i stanie się wyrazem doświadczenia i mądrości administracyjnej.

Józef Stangreciak.

[3]) Naturalnie, nie mam tu na myśli wypadków specyficznych, gdzie awans nie może mieć miejsca z winy pracownika.

Baczność, agenci pocztowi!

W związku z całym szeregiem pytań dotyczących spraw obchodzących agentów poczt.-telegr. z tytułu wykonywania przez nich obowiązków służbowych w resorcie pocztowo - telegraficznym — udzielamy następujących informacyj: W pierwszym rzędzie aktualną jest kwestja emerytury względnie renty, którą ma pobierać agent w przyszłości.

Agent jest pracownikiem kontraktowym, jego stosunek służbowy posiada charakter prywatno-prawny w odróżnieniu od stałych (etatowych) pracowników przedsięb. państw. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Z tych względów nie odnosi się do agentów ustawa emerytalna z dn 11.XII.1923, podlegają oni natomiast Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, w którym są ubezpieczeni.

Pracownik kontraktowy (agent pocztowy), jako ubezpieczony w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych nabywa prawo do renty inwalidzkiej z tego Zakładu, o ile osiągnął już 60 miesięcy składkowych i stwierdzona została u niego niezdolność do pracy orzeczeniem lekarskiem poniżej 50% zdolności osób zdrowych fizycznie i umysłowo o podobnem uzdolnieniu zawodowem.

Ponadto — do renty inwalidzkiej ma prawo ubezpieczony, który po upływie 26 tygodni choroby, połączonej z niezdolnością do pracy, jest nadal chory i niezdolny do pracy.

Renta inwalidzka wynosi 40% przeciętnej płacy podstawowej wszystkich miesięcy składkowych, podlegających zaliczeniu do ubezpieczenia, a wzrost tejże rozpoczyna się dopiero po przebyciu w ubezpieczeniu 10 lat, osiągając maximum 60% podstawy wymiaru.

Miarodajne w tym względzie są przepisy art. 16 ust. ostatni 22 i 38 rozp. z dnia 24.XI.1927 r. o ubezp. pracow. umysłowych poz. 911 Dz. U. R. P. Nr. 106 z 1927 r. znowelizowane ustawą z dn. 15.III.1934 r. poz. 347 D. U. R. P. Nr. 39 z r. 1934 r.

W sprawie odpraw związkowych z Funduszu Odpraw, to zgodnie z regulaminem, nie robiącym żadnych wyjątków z pośród osób należących do organizacji, wszyscy agenci należący do Związku Pr. P. T. i T. R. P. *otrzymają odprawę* na warunkach ustalonych we wspomnianym regulaminie Funduszu Odpraw. Tutaj trzeba nadmienić, że agent należący do organizacji korzysta ze wszelkich praw posiadanych przez każdego innego członka. Również interesuje agentów p. t. sprawa umundurowania pracowników pocztowych, a w szczególności czy wprowadzenie mundurów odnosić się będzie i do agentów pocztowych. W tej chwili konkretnych informacyj udzielić nie możemy, sądząc jednak z tych wiadomości jakie obecnie posiadamy, nie będzie się stawiać przeszkód tym agentom pocztowym, którzy zechcą nosić mundur na służbie, przeciwnie, będzie to bardzo pożądane z punktu widzenia służby p. t.

Powstaje jeszcze kwestja urlopów wypoczynkowych, z których jak dotychczas

---

Spostrzegł, iż obserwują go przechodnie. Przyśpieszył kroku.

Panie Kowalski, kasjera zamkną w więzieniu, wydalą ze służby, święta spędzi w rozpaczy, zdala od rodziny, a pan będzie dzielił się opłatkiem i śpiewał kolendy — szydziło sumienie.

A co tobie do tego, niech zdycha — doradzał zły głos.

A jakby ciebie, tak zamknęli Kowalsiu — dobrze by ci było — co koteczku, dobrze — szydził głos sumienia.

Aż się wstrząsnął, tak uderzyła go ta myśl. — Oddam, oddam! Jezus, Marja, że też djabeł zawsze człowieka kusi — wyszeptał. Wyjął pieniądze z bocznej kieszeni i włożył od torby.

Odetchnął pełną piersią.

Człowiek uczciwy zwyciężył pokusę...

Gdy wszedł do urzędu, spostrzegł, jak obok kasy skupili się urzędnicy, listonosze i wykrzykiwali coś podniesionemi głosami.

— Co tam się stało? zapytał pierwszego z brzegu.

— A cóż, kasjerowi „zabrakło" forsy, jak się nie znajdzie to kryminał — odpowiedział ironicznie.

Kowalski podszedł szybciej i ujrzał jak naczelnik, kierownik, zastępca i Konopka sprawdzali, liczyli, a kasjer jak skazaniec siedział na krześle i patrzał tępym, bezmyślnym wzrokiem na przeliczane sumarjusze.

— Nie zgadza się, trudno, panie Zakrzewski będą zmuszony zatelefonować po policję, brak j est dwóch tysięcy złotych, niech wyświetlą tę sprawę — odezwał się naczelnik.

— Panie naczelniku!, ja właśnie w tej sprawie, mnie zostało wydane dwa tysiące więcej i przyszedłem je zwrócić.

— Co, panu?! — no, no, no! panie Zakrzewski ma pan szczęście, że trafił pan na uczciwego człowieka, a już myślałem że będzie źle z panem. Dziękuję panu, panie Kowalski, nie zapomnę o pańskiej uczciwości.

Kasjer, gdy usłyszał słowa listonosza, zerwał się z miejsca, jeszcze nawpół nieprzytomnemi oczami patrzał na Kowalskiego, a gdy zrozumiał nareszcie, że zwraca brakujące pieniądze, chwycił go za rękę:

— Dziękuję, dziękuję, panie Kowalski, nie zapomnę tego nigdy, uratował pan życie mnie i żonie, — aż łzy radości spływały mu po twarzy.

— Tak mi się należało zrobić, panie kasjerze — odpowiedział zarumieniony i szczęśliwy listonosz.

— Proszę uważać na przyszłość, panie Zakrzewski, zauważył naczelnik, raporcik będzie, ale to już głupstwo.

Powoli zaczęto opuszczać kasę.

Został tylko Kowalski i kasjer.

— Jeszcze raz panu dziękuje — przemówił wzruszony, chciałbym zaprosić pana dzisiaj na wigilję, ażeby i żona mogła podziękować panu.

Dobrze, ale mam tylko trzy godziny czasu do pociągu, a też czekają mnie z kolacją.

Poszli.

Po drodze Zakrzewski opowiedział, jak zwolnił się na dwie godziny, sprowadził kuzynkę, która dogląda chorą żonę, gdy wrócił chciał zamknąć kasę i wtedy spostrzegł braki. Resztę już wiedział sam Kowalski.

Gdy w uroczystym nastroju, siadając do kolacji, dzielili się opłatkiem, taka radość rozpierała im serca, że aż Kowalski ryknął wielkim głosem, a za nim zawtórowali biesiadnicy:

Bóg się rodzi, moc truchleje...

* * *

I wielka miłość braterska zapanowała między tymi ludźmi, i zatriumfowało prawo uczciwego...

agenci pocztowi nie korzystają. Odmowę udzielenia urlopu uzasadniają władze pocztowe postanowieniami zawartemi w rozporządzeniu Ministra Poczt i Telegrafów z dn. 7 marca 1932 r. o agencjach pocztowych i pocztowo - telegraficznych. (Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 4 z 1932 r. poz. 42).

Niesporną jest rzeczą, że pracownik zatrudniony w resorcie pocztowo - telegraficznym w charakterze kierownika agencji pocztowej, jest pracownikiem umysłowym i wobec czego winny być do niego zastosowane zasadnicze przepisy o umowie o pracę pracowników umysłowych. Sprawa urlopów wypoczynkowych i okolicznościowych agentów pocztowych dojrzała już w zupełności do pozytywnego załatwienia w duchu praw i obowiązków ustalonych prawem powszechnie obowiązującem w stosunku do pracowników umysłowych. W sprawie tej wypowiemy się jeszcze na łamach „Poczty" przed rozpoczęciem starań w kierunku przyznania urlopów wypoczynkowych agentom pocztowym.

Dzień św. Mikołaja
w sanatorjum

Anons wywieszony w hallu Sanatorjum, już zawczasu zapowiadał coś niezwykłego i zapraszał wszystkich, bez wyjątku, do salonu na 6-go grudnia godzinę 8-ą wieczór.

Zapraszamy Pań i Panów,
Panienki i Podlotki,
Matrony i Ciotki...

takiemi słowy przemawiał afisz, budząc ogólną ciekawość i ożywienie. Toteż w oznaczonym czasie w nowoodrestaurowanym salonie zebrała się spora gromadka osób z wielkiem zainteresowaniem przyglądająca się uroczystości i przysłuchująca dowcipnym okolicznościowym wierszom, które z przejęciem deklamował św. Mikołaj, przy akompanjamencie cytry, w asyście pięknego Anioła i strasznego Djabła.

Dostało się wszystkim: podkreślono żartobliwie rygor i porządek, który wprowadził Dyrektor Dr. Łotocki. Dobrano się dowcipnie do Dr. Konarskiego, sekretarza — pana mgr. Wieteski, gospodyni p. Szymanowskiej i innych.

Wszyscy dostali upominki, a miłe docinki wywoływały salwy śmiechu i prawdziwej wesołości.

Zabawa przeciągnęła się poza przepisy regulaminowe, zostawiając bardzo miłe wrażenie, a za urozmaicenie uregulowanego życia sanatoryjnego należy się prawdziwe uznanie głównym inicjatorom: p. Magistrowi Dubajowi oraz p. Bieniarzowi.

Nazajutrz wróciliśmy znów do codzienności, do przykładnego werandowania, by wchłaniać cudowne górskie powietrze, mające nam, jak tysiącom innych, wrócić siły, zdrowie i tężyznę.

Kuracjuszka.

Przedłużenie sprzedaży znaczków uzdrowiskowych

Wszystkich P. T. Kolegów Naczelników i Kierowników Urzędów i Agencyi pocztowych, Zarządy Kół Zw. etc.. prosimy o niezwracanie posiadanych pozostałości znaczków uzdrowiskowych, gdyż sprzedaż znaczków zostaje przedłużona na rok 1936-ty.

Żądajcie nowych zapasów znaczków.

Nadsyłajcie zebrane kwoty.

Wspólnym wysiłkiem budujmy dalej placówki zdrowia i wypoczynku!

Zarząd Główny Związku

STATNISŁAW JASIŃSKI 4)

O naszą ziemię i nasze morze

(Dalszy ciąg)

Prawdą jest, żeśmy zdołali w stosunkowo krótkim czasie były zabór pruski znacznie odniemczyć, co dowodzi żywotności i prężności polskiego żywiołu. Atoli nie można zamykać oczu i na to, że po najeździe niemieckim został na naszym zachodzie zawsze jeszcze dość gruby nalot obcy. Jeżeli Poznań, jako stolica kraju, siedziba władz wyższych cywilnych i wojskowych, licznych szkół i urzędów, doprowadził odsetek polskiej ludności do imponującej wysokości 92%, jeśli miasta i miasteczka wielkopolskie dokumentnie zrzuciły z siebie germańską skorupę, zresztą i za czasów pruskich w gruncie rzeczy nie tak bardzo grubą, to z drugiej strony nie wolno przeoczać zdobyczy, jakie się udało Niemcom w kraju naszym istotnie porobić.

Perła polskiego zachodu, Pomorze, zdołało zawsze jeszcze tylko częściowo wynieść od siebie niemiecki najazd.

Miasto Bydgoszcz, w którem Polacy zdołali tak imponująco szybko zagospodarować się i wziąć nad najazdem liczebną przewagę, liczy jednak 20% Niemców, którzy nie optowali za Rzeszą, zostali na miejscu, a tworzą element najniebezpieczniejszy, bo prócz tego, że namiętnie zaagitowany — zamożny i materjalnie niezależny.

Bydgoszczy specjalnie godzi się tu poświęcić kilka uwag.

Walka — jak wiadomo — toczyła się na całej długości polsko - niemieckiego pogranicza, dokoła Gdańska, Grudziądza, Poznania, Opola. Bydgoszcz możemy uznać za jej skrót i symbol, gdyż w nowszych czasach może nigdzie niemczyzna nie zrobiła tak skoncentrowanego wszechstronnego wysiłku zdobywczego, jak w tym prapolskim Bolesławowskim niegdyś, ale i Fryderykowskim, ukochanym przez Poczdam kraiku nad Brdą.

Drapieżny i napastniczy duch niemiecki zgromadził tu z arsenału swego wszystkie najwymyślniejsze środki podboju i wchłaniania, wytworzone w mózgach pięciu pokoleń niemieckich, od filozofa z St. Souci, poprzez Flotwella, Bismarka, Rheinhabena, Tiedemanna, Bülowa do Wilhelma II.

Celem polityki hakatystycznej była zamiana „wschodniej marchji" na kraj rdzennie niemiecki — z tem się ci na swój sposób uczciwi, bo szczerzy ludzie, nie kryli. Gdybyśmy nawet uznali, że to był czczy fantom, a wzięli pod uwagę tylko „skromniejszy" oficjalny program Prus, żeby wschodnie prowincje państwa pruskiego tak przeistoczyć narodowo, aby na jednego Polaka przypadał jeden Niemiec, to jeszcze i wtedy musimy uznać, że Niemcy założyły sobie cel ogromny.

Wielki był cel, ale i odpowiednio potężne były środki.

W walce z Polakami nie istniały żadne skrupuły, nie istniał wstyd, względy cywilizacyjne, czy najprymitywniejsza ludzkość. Nic nie było dla nowoczesnego margrabiego Gerona, prącego na wschód zbyt drogiem.

Niemcy i Prusy wyrzuciły na skolonizowanie i zniemczenie zaboru polskiego w ciągu ostatnich tylko czterdziestu lat kwotę, w stosunkach przedwojennych zawrotnie wysoką — m i l j a r d marek!

Pod względem godziwości i smaku w doborze środków naród niemiecki, ucieleśniony w swoich najwybitniejszych mężach, spadł na poziom lupanarowy.

Do gorączkowo-chorobliwych, a zarazem bezwstydnych pomysłów posuwano się dla wzmocnienia dzieła germanizacji. Ozdoba nauki pruskiej prof. Haase z Lipska podał zupełnie serjo myśl osiedlenia przez władze w prowincjach polskich — dzieci nieślubnych z całego obszaru państwa niemieckiego, by tym sposobem „wzmocnić niemczyznę".

Na ołtarzu tej ciągle wzmocnienia potrzebującej niemczyzny, miały dziewice germańskie składać owoce swych zbyt gorących sentymentów.

Każda istota niemiecka, urzędnik, pedagog, przemysłowiec, kolonista, czy podrzutek, była tu z Niemiec przesadzana troskliwie z nieszczędzeniem trudów, ni kosztów, jak najszlachetniejsze drzewko.

Tak było i w Bydgoszczy.

Germanja walczyła tu legjonami, które do tej walki zaprawiano długo i starannie.

Bohaterowie ci, którzy w krótkim czasie mieli wycisnąć z Bydgoszczy ostatniego Polaka, byli ad hoc wychodowani, wy-

Skrzynka redakcyjna porad prawnych

Kol. Piotr P. w K.

O dodatkach służbowych dla niższych funkcjonarjuszów państwowych z tytułu zatrudnienia w niedzielę i święta.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 12.X.34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 885) przyznano niższym funkcjonarjuszom za pełnienie służby w niedzielę lub święta przez czas przepisany normalnie w dniu powszednim, dodatek służbowy, który wynosi 1/30 miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkiem lokalnym i zasiłkiem wyrównawczym. Dodatek przysługuje niższym funkcjonarjuszom tylko wówczas, jeżeli w tygodniu następnym po niedzieli lub święcie nie otrzymał on zwolnienia od służby na jeden dzień powszedni. Rozporządzenie to obejmuje tylko niższych funkcjonarjuszy, którzy podlegają rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 19.XII.33 r. o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonarjuszów państwowych. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 781).

Pracownicy państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" nie mają więc prawa do dodatku za pełnienie służby w niedziele i święta.

Kol. F. M. w G.

Emerytura pracowników prowizorycznych.

Do funkcjonarjuszów prowizorycznych oraz wdów i sierot po nich stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z dnia 11 grudnia 23 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 42 z 1931 r. poz. 380) ze wszystkiemi późniejszemi zmianami oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 34 r. o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 64 z 1934 r.).

W razie zbiegu uprawnień do zaopatrzenia na zasadzie ustawy emerytalnej i na zasadzie rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów uprawniony korzysta z prawa wyboru.

Do funkcjonarjuszów prowizorycznych mają odpowiednie zastosowanie przepisy o komisjach lekarskich dla stałych funkcjonarjuszów państwowych.

Przy obliczaniu funkcjonarjuszom prowizorycznym wysługi emerytalnej, służbę prowizoryczną traktuje się narówni ze służbą stałą.

Zalicza się również służbę przygotowawczą (praktykę) o ile nominacja na służbę prowizoryczną nastąpiła w czasie służby przygotowawczej lub bezpośrednio po odbyciu służby przygotowawczej.

Pracę kontraktową, odbytą **przed dniem 1 lutego 34 r.** zalicza się do wysługi emerytalnej po uprzedniem uiszczeniu opłaty emerytalnej za te okresy od uposażenia tego stopnia służbowego, który funkcjonarjusz uzyskał przy pierwszem mianowaniu prowizorycznem.

Okresy pracy kontraktowej, odbyte **po dniu 1 lutego 34 r.** zalicza się do wysługi emerytalnej bez żadnych opłat.

Pracownikowi prowizorycznemu, z którym został rozwiązany stosunek służbowy i który nie nabył prawa do zaopatrzenia emerytalnego jedynie z powodu braku wymaganej wysługi emerytalnej przysługuje prawo do jednorazowej odprawy w wysokości trzymiesięcznego ostatnio pobieranego uposażenia w służbie czynnej, o ile przytem ostatnio nieprzerwanie pełniona służba trwała conajmniej 12 miesięcy.

Z przepisu tego wynika, że warunki, pod jakimi funkcjonarjuszowi prowizorycznemu może być przyznana odprawa, są następujące:

1) brak wysługi emerytalnej, wymaganej do nabycia praw emerytalnych t. j. co najmniej 15 lat nieprzerwanej służby państwowej,
2) pełnienie służby przed rozwiązaniem stosunku służbowego w ciągu 12 miesięcy bez przerwy.

Uprawniony korzysta z prawa wyboru odprawy, jeżeli właściwe przepisy służbowe przewidują również odprawy. Przepisy służbowe dotyczące odpraw są korzystniejsze, mianowicie § 57 ustęp III rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 34 r. o stosunku służbowym pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" przewiduje odprawę, która wynosi przy służbie do lat pięciu — trzymiesięczne uposażenie i wzrasta za każdy następny pełny rok służby o jednomiesięczne uposażenie z tem ograniczeniem, że nie może przekroczyć uposażenia sześciomiesięcznego.

Funkcjonarjusze prowizoryczni przeszli z dniem 1 lutego 34 r. do ubezpieczenia w Państwowym Zakładzie Emerytalnym. Z tą datą ustały dotychczasowe ubezpieczenia tych pracowników w Z.U.P.U **A. S.**

---

trenowani, przez państwo wciąż mocno podpierani, ile razy im ramiona słabły.

Jakiż to element był przeciwstawiony ze strony polskiej tym niemieckim powiększycielom ojczyzny?

Ubodzy wyrobnicy, przytuleni do kilkunastu polskich stowarzyszeń, tak samo biednych, jak i oni, bohaterska młodzież, umierająca wśród zabójczej pracy na gruźlicę i siedem, klasycznych siedem inteligenckich rodzin polskich...

Po jednej stronie brutalna siła aparatu państwowego, pieniądza, gwałtu fizycznego, po drugiej najsubtelniejsza siła moralna, po jednej stronie apoplektyczny kark i stalowe bicepsy pruskiego landrata, po drugiej napół nieziemski duch największego tu za czasów niewoli budziciela i piastuna polskości Dra Edwarda Warmińskiego.

I oto ten duch promienny, duch Polski, zwyciężył w stuletnim boju na tem olbrzymiem polu walki, która się rozciągała od Odry po Bałtyk.

Ze względu na szczególnie dobitne skoncentrowanie się wszystkich rysów polsko niemieckiego dramatu w mieście Bydgoszczy i w bydgoskim zakątku Polski, ze względu na to, że tu, w tej połaci naszego kraju w tak chwalebny sposób objawiła się tężyzna rasy polskiej i jej zdolności do zwycięskiego wytrzymania naporu najbardziej zdobywczej potencji świata, możemy i powinniśmy ów nieporównany sukces ducha polskiego wpisać złotemi zgłoskami do księgi dziejów na wieki, biorąc pro toto, to jedno bohaterskie miasto Bydgoszcz, jako symbol zwycięstwa Polski zachodniej.

Miast do połowy ciągle jeszcze niemieckich można naliczyć sporo, jak Chojnice na Pomorzu, jak Leszno i Rawicz w Poznańskiem i t. d.

Pozostawił po sobie najazd prócz wielkiej niemieckiej własności ziemskiej, która przed wojną wynosiła już w Poznańskiem— strach pomyśleć — 50%, a na Pomorzu aż powyżej 90%, licznie i gęsto kraj nasz zaludniającą kohortę chłopów niemieckich, kolonistów rolnych, żywioł ze stanowiska niemieckiego szczególnie cenny, bo względnie najbardziej niezależny „glebae adseriplus", jak chłop wszędzie na świecie, a na dobitek wzięty w opiekę przez żydowsko-brytańskie czynniki międzynarodowe.

Jeżeli osadnictwo niemieckie nad Wołgą, w Chersońszczyźnie, a częściowo nawet i u nas w Małopolsce, bez opieki państwa, zdołało przetrwać do dziś od lat przeszło 160, to nie bez racji mogą Niemcy widzieć swój trwały nabytek w kolonizacji wielkopolskiej, postawionej dzięki „przyjaciołom" naszym z Ententy w tak wyjątkowo korzystnych warunkach.

Tym dobrze zmontowanym pozostałościom niemieckim zawdzięcza obóz odwetowy w Niemczech, że w agitacji swojej u nas ma się na kim oprzeć, że jakiś major Wagner w Gdańsku, czy major Graebe z Bydgoszczy, może w najbezczelniejszy sposób wichrzyć przeciw Polsce, zapowiadać koniec „państwa sezonowego" i z miljona Niemców polskich przygotowywać pierwszą kolumnę atakową przeciwko nam.

— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —

Starania nasze w kierunku restytucji naszych praw narodowych nie były zupełne i dalekie dziś są sposoby i środki, jakimi będziemy mogli iść dalej na drodze do odzyskania naszej P o l o n i a i r r e d e n t a, opasującej z różnych stron granice Rzeczypospolitej. A jest ona niemała, że wspomniemy rodaków, jęczących w niewoli niemieckiej, jak: cała południowa część Prus książęcych, kraju rdzennie polskiego z mazurską ludnością, liczącą około 300.000 dusz! Polska Warmja z Olsztynem; lęborski i bytowski skrawek dawnych Prus królewskich i Księstwa Poznańskiego, pozostawionych przez kongres wersalski jure caduco przy pruskich rabusiach; cały szmat Górnego Śląska z Bytomiem i Opolem, przytem etnograficznie polskie skrawki Wolnego Miasta wraz z Sopotem, Oliwą i samym Gdańskiem, jako od wieków historycznej i przyrodzonej własności *).

Razem wziąwszy na ziemiach tych naszych wegetuje przeszło miljon polskich niewolników!

*) Kartografowie wersalscy, wykrawując dla Polski brzeg Bałtycki od Piaśnicy do Kolibek, wyjęli poza nawias połowę zrabowanego niegdyś na Rzeczypospolitej Polskiej wybrzeża, pod marnym pretekstem, że jest to obszar językowo niemiecki. Pozór ten jest tak nędzny, że nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Najpierw ci sami sędziowie koalicyjni włączyli ogromne obszary narodowe niemieckie do nowych Czech, znajdując to zupełnie zgodnem ze słusznością i z bezpieczeństwem świata. Następnie cała ta na wschód od Kolibek położona część dawnego wybrzeża morskiego Rzeczypospolitej nie może być uważana za obszar narodowo niemiecki, jest bowiem tylko obszarem kolonialnym, który z łaski państwa polskiego powstał i kwitnął a nie słyszano jeszcze, aby koloniści nabywali prawa przeciw państwu, które ich pod dach swój przyjęło.

Ze świata poczty

ANGLJA

Ulgowe opłaty za rozmowy telefoniczne.

Z dniem 1 października r. b. obniżono znacznie opłaty za rozmowy telefoniczne międzymiastowe przeprowadzone w porze nocnej. Od godziny 19, od której liczy się ulgowe opłaty, nastąpił ogromny wzrost rozmów telefonicznych do tego stopnia, że zachodziła potrzeba powiększenia telefonistek przy obsłudze łącznic międzymiastowych. Rozmowy międzymiastowe w godzinach wieczornych cieszą się dużą frekwencją.

Przed dniem 1/X.34 r. przeprowadzono w ciągu nocy 1700 rozmów telefonicznych, międzymiastowych, 1/X r. b. 6000 rozmów, 2/X.: 7500, 3/X.: 5800, 4/X.: 5200, 5/X.: 5175. Były to przeważnie rozmowy osób prywatnych. Zwiększenie międzymiastowych rozmów telefonicznych w porze nocnej nie wpłynęło bynajmniej na zmniejszenie ilości rozmów telefonicznych przeprowadzonych w ciągu dnia.

Obniżenie opłat za rozmowy telefoniczne w ciągu dnia wpłynęło również na wzrost ilości tych rozmów i to około 10% w dniu następnym po dokonanej obniżce, a 15% w drugi dzień obniżki.

Rzecz oczywista, że obniżenie taryfy telefonicznej odbiło się ujemnie w ruchu telegraficznym, gdyż ilość nadanych telegramów od osób prywatnych zmniejszyła się znacznie. Ilość nadanych telegramów o treści handlowej pozostała bez zmiany.

Generalny Dyrektor Poczt oświadczył, że w dniu 1/X r. b. o godz. 12 uzyskano 1100 nowych abonentów telefonicznych, a wieczorem tego samego dnia 2000 abonentów. W ciągu tygodnia po dokonanej obniżce taryfy telefonicznej uzyskano tak ogromną ilość nowych abonentów telefonicznych, jakiej dotychczas w historji telefonu jeszcze nie zanotowano.

Tylko na aparatach Juza.

W dniu 17 listopada r. b. Central Telegraph Office w Londynie pracował poraz ostatni na aparatach Corsa. Odtąd pracuje się jedynie na aparatach Juza, na którym nadanie jakiejś litery odbywa się przez naciśnięcie klawisza, na którym wypisana jest ta litera.

Panna jako „paczka za pobraniem" na poczcie angielskiej.

Prasa angielska donosi, (lecz nie w kąciku humorystycznym), że parę dni temu zdarzyło się, że pewne młode dziewczę zna lazło się samo w małem angielskiem mieście Aylesbourg, nie posiadając ani grosza na powrót do Londynu. Panienka bynajmniej się tem nie zmartwiła. Udała się na pocztę i wysłała siebie samą jako „paczkę pośpieszną za pobraniem" do swego domu.

Urzędniczka przy okienku wcale się nie zdziwiła widokiem takiej przesyłki. Zawołała posłańca, któremu poleciła przesyłkę doręczyć. Posłaniec udał się z przesyłką na dworzec i zakupił tam bilety. Gdy znaleźli się w domu panienki, otrzymał sumę pobraniową i wrócił do urzędu pocztowego w Aylesbourg. Czyż nie można uważać angielskiej poczty za idealną?

SZWECJA

Nowy projekt ustawy emerytalnej.

Rząd zamierza uchwalić nową ustawę emerytalną i zmienić przedewszystkiem granicę wieku, uprawniającą po wysłużeniu odpowiedniej ilości lat do przejścia w stan spoczynku.

Dotychczas można było przenieść pracownika w stan spoczynku dopiero po ukończonych 67, 65 i 64 lat życia. Nowy projekt dotknie tych pracowników, którzy nie mają jeszcze pełnej wysługi emerytalnej.

Według nowego projektu ustawy emerytalnej zamierza się przenieść 1700 pracowników państwowych — w tem 273 pracowników pocztowych w stan spoczynku.

FRANCJA

Brak wolnych miejsc.

Władza pocztowa zgodziła się na zatrudnienie w urzędach pocztowych większej ilości młodszych pracowników w charakterze nadliczbowych bez wynagrodzenia. Pracownicy ci liczyli na przyjęcie ich w roku bieżącym, jako pracowników kontraktowych za wynagrodzeniem. Tymczasem wobec spadku wpływów zachodziła potrzeba przeprowadzenia redukcji i pracownicy nadliczbowi nie mogą nawet liczyć na przyjęcie ich za wynagrodzeniem w pierwszym kwartale 35 r.

Akcja samopomocy wśród pocztowców.

Pracownicy poczt, telegrafów i telefonów stworzyli sobie wspaniałą akcję samopomocy, która rozwija się coraz bardziej i jest oparta na wzajemnej pomocy w razie chorób i nieszczęśliwych wypadków.

W chwili obecnej istnieje ośm organizacyj o charakterze samopomocy. Najstarszą

Spójrzmy na kształt, jaki Polsce nadała wojna, a także przewlekły tok wypadków powojennych aż do dni ostatnich.

Wbrew bowiem szumnie głoszonej zasadzie narodowości, którą jaknajskrupulatniej przeprowadzono na użytek 200.000 Niemców gdańskich, oddano pobitym Niemcom wszystko, co wskazaliśmy wyżej.

Wszak zagrabiony Polsce Gdańsk, przyznano nam jako prawym właścicielom w pierwszej instancji uchwały Komisji Cambona, aby wkrótce potem na podstawie korektury, przeprowadzonej w interesie Niemiec, uczynić z niego miniaturę niepodległych Prus, mogących z całą swobodą spiskować przeciw Polsce i Europie, jak to miało już miejsce w r. 1920 i jak zapowiada się na przyszłość.

Z zagrabionych niegdyś Polsce Prus Królewskich, pozostawiono przy zwyciężonym grabieżcy 7.700 klm. kw., z zagrabionej Polsce dzielnicy, znanej pod nazwą dzielnicy poznańskiej, zostawiono grabieżcom 2.865 klm. kw., pod pozorem, że są to obszary językowo niemieckie, a więc jako premję za gruntowną germanizację, czyli za gruntowny i skuteczny rozbój.

Śląsk Górny, który przeżył już był moment przysądzenia go Polsce, podobnie jak Gdańsk, po dwuletniej torturze moralnej, po wytoczeniu z niego strumieni krwi powstańczej, po bezwstydnej parodji plebiscytu, powrócił do Polski w mizernych zaledwie skrawkach.

Taką to okaleczoną Polskę otrzymaliśmy, jako wynik wojny, która liliputom czeskim, dała oprócz Pragi, dziesiątki tysięcy kilometrów kwadratowych niemieckiego obszaru, połowę polskiego Śląska Cieszyńskiego, kraj Słowaków i Ruś węgierską.

Czuło się instynktownie, że zetknięcie się Aleksandra hr. Skrzyńskiego w Locarno z wypróbowanym, starym wragiem Polski, nie przyniesie nam tych korzyści, o których z entuzjazmem mówiono w sejmowem exposé Rządu, w grudniu 1925 r.

Już dziś „owiani" „duchem Locarno" wrogowie nasi prą do opanowania całego Pomorza, do „rewizji" granic, do przełamania ostatniej linji naszej obronnej, z za której ciężko i wstyd byłoby nam wyciągać dłonie ku bohaterskiej Francji i ku męczeńskiej Belgji, nam prawnukom bohaterów z pod Sammosiery!...

. . To, że Czesi tak łatwo dostali „swoje" kraje korony św. Wacława, bez względu na mowę, jaką mówią mieszkańcy tych krajów, po polsku, po rusku, czy po niemiecku, to już pozostanie tajemnicą ich sprawnej mądrości politycznej, której nie tknął „duch Locarna"...

— — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — —

Są Polacy, co wyczekują jeszcze na coś od Anglji, która był czas, zdążyła już wcześniej porozumieć się z Niemcami, nim raczyła nas zaprosić do Londynu, Locarna i wreszcie do Genewy... Przytem trudno zapomnąć atmosferę, jaką Anglicy, najsilniejszy czynnik koalicyjny, stworzyli na konferencji pokojowej, a którą charakteryzuje dosadnie fakt, że obok różnych protestów, o zwróceniu Polsce Elbląga nie było nawet mowy. A przecież byłoby to tylko restytucją naszego prawa historycznego, które jest dobrem prawem, gdyż nie zostało ani wyszachrowane, ani zdobyte pięścią, byłoby unieważnieniem złodziejstwa, co koalicja obwoływała po całym świecie, jako swój cel wojenny.

Pan Lloyd George bił swego czasu pięścią w stół i przy akompanjamencie tych wytwornych argumentów pytał Paderewskiego, gdzie są te zasługi, w mię których Polska wyciąga ręce po zyski wojenne?

Możnaby to pytanie odwrócić i szukać wyjaśnienia, w imię jakich to zasług dla Europy szlachetna Wielka Brytanja tak szasta się, przypisując sobie specjalny przywilej na „regulowanie" granic i stosunków międzynarodowych?

O ile nas pamięć nie myli, Anglja niewiele miewała wspólnego z umacnianiem na świecie wolności, mianowicie wolności nie swojej, lecz innych narodów.

Północno - amerykańscy twórcy pierwszej Deklaracji praw człowieka bronili się nie przeciw komu innemu, tylko przeciw angielskim dobroczyńcom ludzkości. Brytyjscy rycerze nieśli na ląd amerykański więzy niewoli wtedy, gdy ginąca, rozszarpywana Polska słała tam na pomoc swych bohaterów.

Odkąd Anglja stale przebywa tam, gdzie wolność narodów?

Jako żandarm Europy zadaje cios śmiertelny burzycielowi przeżytków feudalnych Napoleonowi, idąc w rękę z Prusakami i Moskwą Suworowa. Anglik Wellington, zwycięzca z pod Waterloo, przedłuża żywot absolutyzmu i reakcji w Europie o dwa pokolenia.

(C. d. n.).

organizacją samopomocy jest „Braterska Unja Listonoszy", założona przed 100 laty, która obejmowała w chwili powstania listonoszy z okręgu Seine. Organizacja ta wprowadziła ubezpieczenie w razie chorób. W roku 1879 utworzono „Pocztowe Stowarzyszenia Przyjaciół", posiadające obecnie 30.000 członków. Za stosunkowo drobną składką miesięczną Stowarzyszenie udziela:

a) zapomogi podczas choroby;

b) pokrywa koszty pogrzebu członków;

c) zapomogi wdowom i sierotom po członkach;

d) zapomogi członkom w razie urodzenia dziecka;

e) zapomogi emerytom w wyjątkowych wypadkach;

f) w razie opłacenia specjalnej składki otrzymują członkowie zapomogi w razie potrzeby dokonania zabiegów chirurgicznych.

Przy Stowarzyszeniu istnieje jeszcze poradnia lekarska w Paryżu, gdzie członkowie mogą wraz z rodzinami za drobną opłatą korzystać z porady lekarza a w razie potrzeby i lekarzy specjalistów. Struktura organizacyjna Pocztowego Stowarzyszenia Przyjaciół jest wzorowa a zakres świadczeń b. szeroki. Stowarzyszenie dostarcza jeszcze swym członkom bezpłatnie miesięcznik, poświęcony higjenie i kulturze.

W roku 1902 utworzono nowe stowarzyszenie „Jedność i Braterstwo", na czele którego stoi obecnie najwyższy zwierzchnik resortu pocztowego, dając tem dowód, jak wysoko ceni centralna władza pocztowa znaczenie akcji samopomocy. Organizacja obejmuje prawie wszystkich pracowników od najniższych do najwyższych. Pomoc, jaką „Jedność i Braterstwo" daje swym członkom, jest następująca:

a) zasiłek pieniężny pozostałym członkom rodzin po zmarłych członkach, których wysokość zależy od czasu należenia do stowarzyszenia. Na żądanie wypłaca się część zasiłku członkom, po ukończonym 55 roku życia;

b) zasiłek w razie choroby członka i zapomogi w razie urodzenia dziecka;

c) z kasy sierocej wypłaca się regularnie wdowom i sierotom po zmarłych członkach zasiłki pieniężne i udziela się również pomocy materjalnej.

Do kasy tej mogą należeć wdowy i sieroty, opłacając drobną składkę miesięczną, przyczyniając się w ten sposób do urzeczywistnienia maksymy „wszyscy dla jednego i jeden dla wszystkich".

„Jedność i Braterstwo" wydaje dwutygodnik, który jest łącznikiem między władzami „Jedności i Braterstwa" a członkami.

Trzeciem stowarzyszeniem samopomocy jest „Braterska Pomoc Pracowników Poczt, Tel. i Tel.", obejmująca przeważnie listonoszy i robotników telegraficznych. Liczba członków wynosi 40.000.

Stowarzyszenie ma za zadanie dostarczenie członkom tanich mieszkań na dogodnych warunkach. Walka z nędzą mieszkaniową jest w obecnych warunkach nakazem społecznym i stowarzyszenie zmierza do tego, by dostarczyć biednym pocztowcom miejsca pod słońcem, bo przecież słońce daje nam światło, życie i zdrowie.

Działalność stowarzyszenia jest b. żywa i daje członkom rzeczywistą pomoc.

Zabezpieczenie pracownika w razie choroby i niezdolności do pełnienia służby jest najważniejszem zagadnieniem w ogólnym programie samopomocy. Według obowiązujących przepisów pracownik po 6-miesięcznej chorobie zostaje tymczasowo zwolniony i za czas ten nie otrzymuje ze Skarbu Państwa żadnego uposażenia. Pracownik, który choruje więcej, aniżeli 6 miesięcy, nie otrzymuje więcej uposażenia i popada w tragiczną sytuację. Niema on środków do życia, ani na leczenie. Należało więc stworzyć odrębne stowarzyszenie i fundusze, aby tym nieszczęśliwym pracownikom nieść pomoc w tragicznych dla nich chwilach. Stowarzyszenie takie pod nazwą „Opieka Chorych Pracowników Poczt, Tel. i Tel." powstało w roku 1899. W chwili obecnej liczba członków wynosi 40.000. Składka roczna wynosi tylko 20 fr. W razie choroby i niezdolności do pełnienia służby otrzymuje członek po upływie 6 miesięcy choroby zasiłek dzienny, wynoszący roczną składkę. Dodać należy, że liczba członków stale wzrasta.

W roku 1902 utworzono „Krajowy Zakład dla sierot po pocztowcach". Stowarzyszenie poświęca wszelkie swe siły wzniosłemu i pięknemu celowi: pomocy materjalnej i moralnej sierotom i zapewnieniu im po ukończonym 18 roku życia zajęcia lub też umożliwienia ukończenia studjów. Corocznie Zakład może się poszczycić uczniami, którzy zdobyli znakomite świadectwa szkolne, lub też pierwsze nagrody państwowe w wyższych zakładach naukowych. Niektórzy wychowankowie Zakładu wyróżniają się znowu wybitnemi kwalifikacjami zawodowemi w służbie państwowej, w instytucjach bankowych i t. p.

Z ramienia Zakładu utworzono jeszcze „Komitet matek", który corocznie przygotowuje sierotom z początkiem zimy ciepłą bieliznę.

Często spotyka się urzędniczki, telefonistki, kontrolerki, gdy po ukończeniu służby, zajęte są robótkami ręcznemi dla biednych sierot.

Każdego roku urządza się dla sierot „choinkę", gdzie po odśpiewaniu kolend przy pięknie ozdobionej choince obdarowuje się sieroty upominkami, a na ich twarzyczkach jaśnieje wtedy radość i szczęście.

Krajowy Zakład dla sierot po pocztowcach cieszy się we Francji dużą sympatją całego społeczeństwa, okazującego mu czynne poparcie w formie znacznych ofiar pieniężnych, podarunków i t. d.

Liczne organizacje społeczne i wybitne osobistości przystąpiły do Zakładu w charakterze „członków honorowych", opłacając większe składki roczne.

Wydawany miesięcznik informuje członków o pomocy, jakiej udziela się sierotom, o ich życiu, potrzebach i t. d.

Istnieje jeszcze „Stowarzyszenie Samopomocy pracowników ambulansowych", które obejmuje tylko pracowników, zatrudnionych w służbie rozjazdowej i udziela swym członkom pomocy prawnej i materjalnej w razie nieszczęśliwych wypadków podczas katastrof kolejowych.

W końcu należy podkreślić, że władze pocztowe udzielają wspomnianym organizacjom samopomocy jaknajwiększego poparcia, a mianowicie, udzielają wysokich subwencyj, dochodzących w sumie ogólnej do 250.000 fr. Wysocy urzędnicy władzy centralnej popierają organizacje radą i doświadczeniem, władza centralna udziela w szerokim zakresie urlopu członkom zarządów tych organizacyj na wykonanie prac gospodarczych i administracyjnych, jak również urlopów uczestnikom walnych zjazdów.

Z życia Związku

ŁÓDŹ.

Artystyczne popisy dzieci przedszkola „Rodziny Pocztowej" w Łodzi.

Z inicjatywy Zarządu Koła w dniu 2 grudnia r. b. o godzinie 16-ej w Świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego dziatwa przedszkola wykonała przedstawienie p. t. „Sen Zosi", następnie tańce zbiorowe i indywidualne.

Przedstawienie wypadło doskonale. Role odegrane były prawdziwie po mistrzowsku, co zawdzięczać należy niezmordowanej pracy freblanki p. Janiny Kromerówny.

Popisy trwały do godz. 20-ej. Ponieważ sztukę grały dzieci w wieku 4 — 6 lat, które w specjalnych strojach występowały z prawdziwą werwą i zupełną swobodą, zebrani rodzice i liczni goście nie szczędzili rzęsistych oklasków.

Szczególne podziękowanie należy się przewodniczącej Pani Dyrektorowej Mikulskiej, która nie tylko podczas organizowania lecz i na samych popisach nadzwyczaj żywo interesowała się dziatwą i obdarzała maleństwa troskliwą opieką.

K. M. RADOM.

Dnia 14.10.1934 odbyło się Doroczne Walne Zebranie Koła Miejscowego w Radomiu.

Po wysłuchaniu mszy św. odprawionej w kościele Św. Trójcy na pomyślność organizacji i obrad zebrania, uczestnicy Zebrania zgromadzili się w sali urzędu poczt., poczem Prezes kol. Jerski Stanisław otwierając zebranie powitał delegata Zarz. Głównego kol. Modlińskiego, Prezesa Zarządu Okręgowego kol. Köhlera, członka Zarz. Okręg. kol. Tutaka, naczelnika urzędu pocztowego Radom 1, kol. Romanowskiego oraz wszystkich obecnych, poczem zaproponował na przewodniczącego zebrania kol. Modlińskiego, który jednogłośnie proszony — dziękując za zaufanie objął przewodnictwo powołując do prezydjum kolegów: Lisiewicza Feliksa, Ginilewicza Józefa, Górko Jana, Fudalę Ignacego, Futaka Jana i Przybyło Franciszka.

Proponowany porządek obrad po uzupełnieniu na wniosek kol. Köhlera sprawozdaniem ze zjazdu okręgowego — zebrani przyjęli jednogłośnie.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła wygłosił prezes kol. Jerski, przedstawiając zebranym w krótkich słowach działalność Zarządu za czas jego kadencji.

Po sprawozdaniu Prezes zabrał głos skarbnik kol. Pietruk, przedstawiając gospodarkę finansową Koła, która prowadzona była przez ustępujący Zarząd bardzo oszczędnie, mając na celu spłacenie długów oraz poczynienia jak najdalej idących oszczędności.

Z ramienia Komisji Rewizyjnej kol. Fulara odczytał protokuł z przeprowadzonej rewizji ksiąg i gospodarki finansowej potwierdzając zgodność sum przychodu oraz celowość wydatków i wartość posiadanego majątku Koła wymienionego w sprawozdaniu skarbnika. Sprawozdawca podkreślił że gospodarka prowadzona była umiejętnie i wybitnie oszczędnościowo, wobec czego postawił wniosek o udzielenie absolutorjum, ustępującemu Zarządowi.

Kol. Łabuda Kazimierz złożył sprawozdanie ze zjazdu delegatów Okręgu Lubelskiego.

Sekretarz Zarządu Głównego kol. Modliński w sprawozdaniu z działalności Zarządu Głównego poruszył i wyjaśnił wyczerpująco wiele spraw żywo obchodzących każdego członka jak prace związane z pragmatyką służbową i ustawą uposażeniową, funduszem odpraw, akcją związaną z masową redukcją, sprawą umundurowania, dodatku wyrównawczego i funkcyjnego i wiele innych.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Köhler, złożył sprawozdanie z prac Z. Okr., a ponieważ kadencja tego Zarządu dopiero się rozpoczyna — przedstawił

zebranym program według którego działalność swą starać się będzie prowadzić.

W dyskusji nad referatem Przewodniczący udzielił głosu kol. Rożniakowskiemu, kol. Łabudzie, kol. Pietrukowi, kol. Jerskiemu i kol. Fularze.

Po krótkiej dyskusji — Przewodniczący podaje pod głosowanie wniosek kol. Fulary o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który uchwalono większością głosów.

Zkolei na wniosek przewodniczącego wybrano Komisję Skrutacyjno - wyborczą; w skład której weszli kol. kol. Romaszewski — przewodniczący, Patkowski, Rożniakowski, Czekieta i Barański jako członkowie.

W wyniku tajnego głosowania Komisja Skrutacyjno - wyborcza ogłosiła wynik wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli kol. kol. Górko Jan — prezes, Pietruk — v.-prezes, Patkowski — sekretarz, Fulara — skarbnik, Polakiewicz, Przybyło, Kępiński, Zajączkowski, Czupkówna — członkowie Zarządu.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący kol. Łabuda Kazimierz, kol. Baran i kol. Ginilewicz członkowie.

W wolnych wnioskach zabrał głos kol. Przybyło stawiając wniosek by zebranie uchwaliło subwencję na oddz. P. P. W. Radom na kupno karabinka.

Po krótkiej dyskusji zebranie uchwaliło jednorazową subwencję w sumie 50 zł. na kupno karabinku oddziałowi P. P .W. Radom i wezwało jednocześnie bratnie organizacje a mianowicie Koło miejscowe N. Pr. T. i T., Koło Zw. Techników do podobnej uchwały.

W końcu Zebrani wyrazili pełne zaufanie Zarządowi Głównemu, jako też podziękowanie za dotychczasową jego działalność, solidaryzując się z jego poczynaniami.

Przewodniczący wznosząc okrzyk „Cześć Organizacji, podziękował zebranym za przybycie i zamknął obrady.

K. M. CHEŁM LUBELSKI.

Dnia 4 listopada 1934 r. odbyło się Walne Zebranie Członków Koła Miejscowego w Chełmie - Lubelskim, w sali świetlicy P. P. W.

Zebranie zagaił ustępujący prezes Koła, kol. Juszczak, który powitał przedstawiciela Zarządu Głównego, sekretarza kol. Schaba, przedstawiciela Zarządu Okręgowego kol. Cegielskiego oraz zebranych członków z miejscowego i zamiejscowych urzędów.

Na wniosek kol. Juszczaka przewodniczącym Zebrania wybrano kol. Schaab, który zaproponował na asesorów: kol. Skąpskiego naczelnika urzędu pocztowego w Chełmie i kol. Cegielskiego oraz na sekretarza kol. Węgierskiego. Skład prezydjum zebrani przyjęli jednogłośnie. Po odczytaniu i zatwierdzeniu porządku dziennego przystąpiono do obrad. Odczytany protokół został przyjęty bez poprawek. Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła wygłosił prezes kol. Juszczak, zapoznał zebranych ze stanem organizacyjnym Koła, przebiegiem i wynikiem prac za ubiegłą kadencję, dziękując przedstawicielowi Zarządu Okręgowego za przychylne załatwianie spraw Członków tut. Koła, który na liczne podania, ani w jednym wypadku nie odmówił zapomóg pieniężnych zwracającym się Członkom. Pozatem zaznaczył, że mimo redukcji personelu, liczba Członków Koła nie tylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie powiększyła się o 16 osób i że obecnie na terenie Koła, tylko 2 pracowników nie należy do Związku.

W imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie kol. Wojtowicz, stawiając wniosek na udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum i wyrażenie podziękowania.

Wniosek Komisji Rewizyjnej został uchwalony jednogłośnie.

Zkolei złożył treściwe sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego kol. Cegielski. Kończąc apelował do zebranych, aby odnosili się do organizacji z całem zaufaniem a temsamem przyczynią się do dalszej rozbudowy organizacji.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego wygłosił kol. Schab, który w półtoragodzinnem przemówieniu scharakteryzował całokształt prac Zarządu Głównego, apelując o zaufanie i poparcie. Przemówienie to zebrani przyjęli długotrwałemi oklaskami.

Odczytany preliminarz budżetowy na rok 1934/35 po krótkiej dyskusji został przyjęty, uchwalając między innemi 180 zł. na zakup karabinka małokl. dla Oddziału P. P. W.

W wyniku tajnych wyborów do Zarządu Koła weszli następujący koledzy: Prezes Koła — M. Juszczak, wiceprezes — W. Stepan, sekretarz — K. Piwowarski, skarbnik — W. Pieczony, zast. sekret. — J. Górnicz, zast. skarbnika — E. Stokowska, bibljotekarz — A. Gering i J. Węgierski, członek zarz. — Pietrusiewicz, zastępcy: J. Zagórska, Piotrowski, S. Przewłocki, A. Falkowski.

Do Komisji Rewizyjnej koledzy: Przewodniczący — T. Skąpski, członkowie — J. Wojtowicz, W. Hałej. Zastępcy Kom. Rew. S. Kozłowski, S. Siedlecki.

W wolnych wnioskach uchwalono zmniejszyć diety za wyjazdy organizacyjne do 5 zł. dziennie.

Kol. Skąpski zgłosił wniosek polecający Zarz. Głównemu poczynienia starań, spłaty zaliczek na pobory zaciągniętych w r. 1933 Obligacjami Pożyczki Narodowej.

Kol. Juszczak, w imieniu Koła Miejsc., pożegnał w gorących słowach odchodzących w stan spoczynku: naczelnika urzędu i wiceprezesa Koła kol. Bazana, kol. kol. Odorkiewiczową, Piotrowską, Juszczakową, Babczuka i Dąbkowskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący kol. Schab wznosząc okrzyk na rzecz Dostojników Państwa, zamknął zebranie.

ZAMOŚĆ.

Dnia 4 listopada b. r. odbyło się walne doroczne zebranie Koła miejscowego Zamość, które zagaił prezes kol. Wojciechowski, witając przybyłych delegatów w osobach prezesa Zarządu Głównego kol. Józefa Stangreciaka, prezesa Zarządu Okręgowego kol. E. Köhlera, oraz licznie przybyłych członków zamiejscowych i miejscowych.

Na przewodniczącego obrad wybrano jednogłośnie prezesa Zarządu Głównego kol. J. Stangreciaka, na sekretarza kol. Kaczmarczyka, na asesorów kol. E. Köhlera i kol. Stanisława Koguta.

Po odczytaniu i uchwaleniu porządku obrad kol. Stangreciak udzielił głosu prezesowi Koła kol. Wojciechowskiemu, który w krótkiem, a treściwem sprawozdaniu omówił dotychczasową działalność ustępującego Zarządu, poczem sekretarz Koła kol. Kaczmarczyk odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania.

Sprawozdanie z działalności skarbnika złożył przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Kogut Stanisław z równoczesnem oświadczeniem, iż kasa jest zgodna według pozycji i kwitów do nich załączonych, oraz że wszelkie wydatki asygnowane z kasy związkowej odpowiadają potrzebom organizacyjnym, wobec czego wnosi o przyjęcie sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości i udzielenie ustępującego Zarządu absolutorjum, co też zebrani jednogłośnie uchwalili.

W następnym punkcie porządku obrad prezes Zarządu Głównego kol. Józef Stangreciak wygłosił przeszło jednogodzinny referat, w którym na samym wstępie podkreślił, że naczelnem hasłem i dążeniem jest konsolidacja wszystkich związków pocztowych, bowiem tylko tą drogą możemy ugruntować lepszą przyszłość i zwiększyć powagę działań. Prócz tego omówił również szeroko obecną rolę i działalność Zarządu Głównego w tworzeniu prawodawstwa urzędniczego i niesieniu pomocy członkom Związku. Niezależnie od tego udzielił b. dużo inofrmacyj, dotyczących spraw służbowych i organizacyjnych, o funduszu odpraw, umundurowaniu, redukcji, o roli dzisiejszego pracownika pocztowego w przedsiębiorstwie Polska Poczta Telegr. i Tel. i wiele innych spraw, dotyczących i żywotnie obchodzących członków związku.

Po przemówieniu kol. prezesa Stangreciaka zabrał głos prezes Zarządu Okręgowego kol. E. Köhler, który nawiązał swoje przemówienie do przedmówcy, oświadczył, że Zarząd Okręgowy, dąży również do konsolidacji wszystkich pracowników pocztowych i nad tą akcją pracuje. Omówił w swoim referacie obecną rolę Związku, wykazując wielki postęp w pracach Związku i nastawieniu ideowem członków, apelując do zebranych by silnie i zwarcie stali pod sztandarem organizacji. Omówił również sprawy dotyczące okręgu, oraz kwestję wzajemnego stosunku z bratnią organizacją P. P. W.

Po wygłoszonym referacie przez kol. Köhlera przewodniczący kol. Stangreciak przystąpił do następnego punktu obrad t. j. do wyboru nowego Zarządu.

Na wniosek kol. Wojciechowskiego przewodniczący zarządził 10-ciominutową przerwę, poczem wybrano Komisję Matkę w składzie: kol. Krzysztofowicz, Radzik, Małodobrówna, Koronowicz i Krzeczkowski. Komisja w powyższym gronie wyłoniła listę członków nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu zostali wybrani: kol. kol. Wojciechowski Marek — prezes, poraz ósmy; kol. Kaczmarczyk Stanisław — sekreatrz, poraz ósmy; kol. Molnar Józef — vice-prezes; kol. Pudłowski — skarbnik; jako zastępcy kol. kol.: Kurczyńska Marta, Sawicki Jarosław i Bohdan Krzeczkowski. Do Komisji Rewizyjnej: kol. Kogut Stanisław, kol. Sławiński Władysław i kol. Prystapczuk Jan.

W wolnych wnioskach kilku kolegów zabierało głos o aktualnych zagadnieniach związkowych, poczem kol. Wojciechowski w końcowym swoim przemówieniu wyraził jeszcze raz podziękowanie delegatom i wszystkim zebranym członkom za przybycie, składając na plenum zebrania wniosek o przesłanie telegramów okolicznościowych do Pana Ministra Poczt i Telegrafów inż. E. Kalińskiego i Pana Dyrektora Okręgu Dyrekcji Poczt i Telegr. w Lublinie inż. Żuchowicza, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Na tem zgromadzenie rozwiązano.

PODZIĘKOWANIA

Za skuteczną, bezinteresowną obronę w mojej sprawie dyscyplinarnej, udzieloną mi przez Zarząd Okręgowy w Bydgoszczy oraz Zarząd Główny w Warszawie, a w szczególności p. p. obrońcom: Kolegom Romanowi Krzyżyńskiemu z Bydgoszczy i Tadeuszowi Kochańskiemu z Warszawy składam tą drogą jaknajgorętsze oraz jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Jednocześnie Zarządowi Głównemu za przychylne stanowisko i udzielenie mi pomocy oraz p. Koledze Towalskiemu prezesowi koła w Brodnicy n.Drw. składam również jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Sowa Franciszek
asystent 7 gr Lidzbark

Za skuteczną obronę w mojej sprawie dyscyplinarnej przed Odwoławczą Komisją Dyscyplinarną przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów w Warszawie, której orzeczeniem z dnia 26.XI. br. zostałem całkowicie zrehabilitowany i oczyszczony z zarzutów, tą drogą składam serdeczne podziękowanie memu obrońcy kol. Tadeuszowi Kochańskiemu z U. P. W-wa 3.

Jednocześnie składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu, a w szczególności kol. kol. wiceprezesowi Sasowi i sekretarzowi Schabowi za wyznaczenie mi obrońcy i za życzliwość, jaką mi Związek okazał za pośrednictwem swych przedstawicieli.

Józef Hordijewski
asystent up. Ostrowiec-Kielecki

ZAMIANY

Kto z Kolegów lub Koleżanek w 8 lub 7 gr. z urzędów Lwów, Jarosław, Przemyśl i Stanisławów, zamieni miejsce służbowe do Up. Jaworów. O ile etrafi się ktoś ze Lwowa, zwracam koszta przeniesienia. Zgłoszenia proszę kierować: Feliksa Wesołowska, Lwów — Telegraf.

Kto z Kolegów asystentów lwowskiej lub krakowskiej Dyrekcji, refektuje na zamianę do u. p. Katowice 1. Zgłoszenia proszę kierować: Biały - Orzel poste restante Katowice 1.

Kto z Kolegów w 8 gr. up. z u. p. Żelechów siedlecki zamieni miejsce na służbowe na u. p. Warszawa 1. Zgłoszenia: Zezula Piotr, ekspdj. w 8 gr. up. Warszawa 1, Poczta Miejska.

Na Sanatorjum

wykaz kwot uzyskanych we wrześniu, październiku i listopadzie, ze sprzedaży znaczków na **Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów** dla pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej — zebranych za łaskawem pośrednictwem P. P. Naczelników, Kierowników Urzędów i Agencyj pocztowo - telegraficznych, Zarządów Kół Związku oraz przy wybitnym współudziale członków Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

	Wrzesień 1934 r.	
1.	Aleksandów k. Łodzi	10.—
2.	Brześć n. Bugiem — K. Miejsc.	7.50
3.	Będzin	49.90
4.	Baranów k. Żyrardowa	2.—
5.	Białystok 2.	5.—
6.	Bielszowice	2.20
7.	Ciechanów — K. Miejsc.	19.60
8.	Cieszyn — Koło Miejsc.	11.20
9.	Czarny Dunajec	10.—
10.	Drzewica	1.20
11.	Druja	26.25
12.	Dawidgródek	30.—
13.	Goszczyn	—.50
14.	Gdynia — Koło Miejscowe	171.80
15.	Huts Krzeszowska	4.—
16.	Kazimierz Dolny	4.90
17.	Kórnia	4.85
18.	Knów k. Wierzbnika	7.—
19.	Lutowo	—.50
20.	Łuniniec	4.—
21.	Łunna	10.—
22.	Łódź 1.	15.—
23.	Miączyn	7.—
24.	Myszyniec	5.—
25.	Miejska Dąbrowa	—.60
26.	Muszyna	10.—
27.	Mława 1.	35.—
28.	Nieśwież	7.—
29.	Nieporęt	1.—
30.	Opoczno	3.40
31.	Żżarów k. Wielunia	8.–
32.	Poryck	7.—
33.	Poświętne k. Zagożdżona	3.50
34.	Radomsko	11.—
35.	Ryki	3.50
36.	Rabka 2.	6.54
37.	Sarny	3.85
38.	Sokal n. Styrem	5.—
39.	Strzyłki	14.—
40.	Szczerców	18.10
41.	Turofin k. Włodzimierza	2.22
42.	Urszulin	—.50
43.	Warszawa 1	3.75
44.	Wyszogródek	14.90
45.	Wierzchowiska	8.75
46.	P. Stanisław Ziemski	10.—
	Październik 1934 r.	
1.	Aleksandrów k. Łodzi	7.50
2.	Brańsk	10.—
3.	Borek Fałęcki	—.65
4.	Bieżuń	21.—
5.	Bożkiewicze	4.80
6.	Bystrzejowice	4.50
7.	Borysław 1.	17.—
8.	Bydgoszcz Urz. Telef.	17.50
9.	Chełmno	41.90
10.	Chabówka	49.71
11.	Chęciny 1.	21.—
12.	Dawidgródek	22.50
13.	Chojno k. Pińska	7.—
14.	Gwoździec	15.—
15.	Irena	6.90
16.	Jaworów	7.—
17.	Janikowo	5.—
18.	Kraków 2	2.—
19.	Kraków 1 (kol. I. Sass)	360.—
20.	Klewań 1.	14.—
21.	Koszyce	14.—
22.	Komarów	4.52
23.	Kłobuck	6.90
24.	Kosów Lacki	14.—
25.	Luboml	28.—
26.	Łęczyca	50.55
27.	Mińsk Mazowiecki	20.—
28.	Mława 1.	69.80
29.	Nawarja	10.—
30.	Puck	13.74
31.	Piotrków Tryb. — Zarz. Koła	38.—
32.	Rudnik n. Sanem	15.-
33.	Ryki	2.05
34.	Sanok — Zarz. Koła	3.40
35.	Soszyczno	2.—
36.	Stołpce 1.	15.40
37.	Sieradz	2.—
38.	Strzemieszyce	4.90
39.	Sandomierz	10.—
40.	Sompolno	7.—
41.	Warszawa 1.	4.60
42.	Warszawa 3	130.—
43.	Wolsztyn	3.15
44.	Wołkowysk 1.	7.—
45.	Zakroczym	20.—
46.	Zelów	7.90
47.	P. kol. St. Ziemski	10.—
	Listopad 1934 r.	
1.	Andrzejów k. Łodzi.	5.05
2.	Baranów k. Żyrardowa	1.30
3.	Borja	8.75
4.	Białystok	13.90
5.	Bakałarzewo	10.—
6.	Bieruń Stary	12.15
7.	Bieżuń	14.—
8.	Bolimów	3.40
9.	Ciechanów — Koło Miejsc.	21.70
10.	Chojnik	18.—
11.	Dawidgródek	9.—
12.	Gołków k. Warszawy	1.—
13.	Grodno 1 — Koło Miejsc.	34.—
14.	Horodziej	3.—
15.	Iłża	17.60
16.	Jadów	7.—
17.	Katowice 1.	4.90
18.	Kleck k. Nieświeża	14.90
19.	Kobylin k. Krotoszyna	8.05
20.	Kutno	20.90
21.	Koszyce	7.—
22.	Kock	7.90
23.	Krzepice	21.—
24.	Krośniewice	8.82
25.	Knyszyn	40.22
26.	Kraków 2.	2.—
27.	Lelów	2.—
28.	Luboml	34.80
29.	Mława 1.	70.—
30.	Młynów	70.—
31.	Miadzioł	13.90
32.	Nieśwież	10.50
33.	Niepołomice	69.80
34.	Piaski k. Lublina	7.—
35.	Rafałówka	7.—
36.	Radziechów	13.—
37.	Skawina	5.—
38.	Sieradz	21.—
39.	Sarnaki	3.40
40.	Sochaczew	225.60
41.	Wiązownica	10.—
42.	Wielick	4.90
43.	Wysokie Litewskie	7.—
44.	Zakroczym	20.—
45.	Kol. Ziemski St.	130.—
	Razem	**2.775.77**

Idea oszczędnościowa i jej znaczenie

W budowie życia gospodarczego Polski ważną rolę odegrała Pocztowa Kasa Oszczędności, będąca największą instytucją oszczędnościową i jedną z największych instytucyj finansowych w Polsce. P. K. O., jako instytucja państwowa autonomiczna, powołana była do krzewienia idei oszczędności wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Dzięki sieci zbiornic w urzędach pocztowych całego kraju, zdołała P. K. O. wprząc szerokie rzesze obywateli do współpracy gospodarczej, łącząc ich interesy ścisłemi węzłami z inteersami kraju pod hasłem: „przez dobrobyt jednostki — do potęgi Państwa; przez zbiorowy wysiłek oszczędnościowy wszystkich obywateli — do warunków powszechnego dobrobytu".

Liczba oszczędzających wynosiła z końcem roku 1934 około 1,5 miljona, a wkłady oszczędnościowe przekroczyły 600 miljonów złotych. Jest to kolosalny postęp, dokonany w ciągu 15 lat istnienia instytucji, gdyż obecnie już co 23-ci mieszkaniec Polski posiada książeczkę oszczędnościową; jednakże Polska pod względem stanu oszczędności i liczby oszczędzających — jest wciąż jeszcze na jednem z dalszych miejsc w tabeli pracowitych i oszczędzających narodów świata.

Dlatego niewolno ustawać w wysiłkach i hasło oszczędzania propagować należy ze zdwojoną energją nadal. Dzięki oszczędzaniu każdy obywatel staje się silniejszy ekonomicznie, a kapitały społeczne, obracane przez P. K. O. na cele kredytowe, rosną na potędze, dzięki czemu maleją skutki kryzysu — zastój w przemyśle i handlu, oraz bezrobocie.

Dlatego też każdy obywatel, mający wpływ pedagogiczny na skupienia i organizacje ludzkie, nie powinie nzaniedbywać żadnej możliwości, aby ogromne znaczenie oszczędzania podkreślać i propagować.

Drugą formą oszczędności są ubezpieczenia. Pocztowa Kasa Oszczędności daje pod tym względem następujące korzyści swoim ubezpieczonym:

1. Ubezpiecza w złotych w złocie.
2. Nie wymaga badania lekarskiego.
3. W razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.
4. Jeśli śmierć następuje wskutek choroby zakaźnej lub porodu, to nie mają zastosowania zastrzeżenia, tyczące się pierwszych lat trwania ubezpieczenia i suma ubezpieczenia jest wypłacana w całości.
5. Ubezpieczeni uczestniczą w zyskach Działu Ubezpieczeń P. K. O. Zyski te są wypłacane wraz z procentami razem z sumą ubezpieczenia.
6. P. K. O. wypłaca ubezpieczenie nawet w razie wypadku śmierci na wojnie.
7. Opłaty stemplowe pokrywa P. K. O. z własnych funduszów.
8. Składki pobierane są nietylko w ratach rocznych, półrocznych i kwartalnych, ale i *miesięcznych*, za pośrednictwem listonosza, lub przy pomocy zwykłego blankietu nadawczego P. K. O.

Na dzień 31-go października ub. r. było już przeszło 90.000 polis na ogólną sumę ubezpieczenia około 150 miljonów złotych.

Liczby te świadczą oczywiście o tem, że publiczność polska oceniła należycie korzyści i udogodnienia, które daje swoim klientom P. K. O., opiekująca się sprawą wzmożenia siły jednostek oraz zapewnienia na tej drodze społecznej potęgi gospodarczej i cywilizacyjnej.

Pocztowa Kasa Oszczędności zorganizowała w Polsce *obrót czekowy*. Obrót ten wynosił w r. 1934-ym już przeszło 27 miljardów zł. W tem było około 3/4 obrotu bezgotówkowego, który ułatwił znakomicie obroty handlowe i uzupełnił obieg pieniężny.

Na drodze swego wspaniałego rozwoju, nie zapomniało jednakże kierownictwo P. K. O. o emigracji polskiej w różnych krajach, które pozbawione było opieki finansowej i narażane często na wielkie straty, wynikające z powierzania oszczędności nieznanym i niepewnym bankom zagranicą.

Aby zorganizować wśród Polaków na obczyźnie ruch oszczędnościowy i dać im własny polski Bank, P. K. O. powołała do życia we Francji, Argentynie i Palestynie Oddziały *Banku P. K. O.* (Bank Polska Kasa Opieki). Jest to bank, stworzony nie dla zysku, lecz dla niesienia pomocy naszym rodakom, ciężko pracującym na obczyźnie.

Przez P. K. O. w Warszawie lub Bank P. K. O. i jego Oddziały można przesyłać pieniądze prawie do i ze wszystkich krajów świata i inkasować czeki, weksle i kupony zagraniczne poza granicami Polski.

Tak więc Polak zagranicą może przesyłać swoje oszczędności do kraju, lub składać je na dowolny rachunek, mając stuprocentową pewność i zaufanie, że jego pieniądze są pod opieką potężnej, własnej instytucji oszczędnościowej, że nie spotka ich ani utrata, ani dewaluacja, czego rękojmią jest polska waluta złota, nie ulegająca żadnym wahaniom i wstrząsom.

Bo złoty jest dziś, dzięki ostrożnej i mądrej polityce finansowej Polski, walutą o wiele pewniejszą, niż zdewaluowane dolary, funty szterlingi i inne waluty w krajach, które puściły się na inflację.

W Polsce mowy o czemś podobnem niema i nie będzie. Na stałej, złotej walucie, jako na fundamencie najpewniejszym budowane są mury potężnej mocarstwowej Polski.

Zarząd i Członkowie koła miejscowego w Ciechanowie

BARDZO SERDECZNIE PROSZĄ KOLEŻANKI, KOLEGÓW I ZARZĄDY BIBLJOTEK KÓŁ, ABY ZECHCIAŁY NADESŁAĆ PO DADRESEM KOŁA W CIECHANOWIE PRZECZYTANE WZGLĘDNIE ZBĘDNE KSIĄŻKI, KTÓRE ZOSTANĄ UŻYTE NA ZASILENIE MŁODEJ JESZCZE BIBLJOTEKI KOŁA W CIECHANOWIE.

Pospolite ruszenie oświatowe członków stowarzyszeń społecznych usunię hańbę analfabetyzmu!

Wskzówki w sprawie Miesiąca walki z analfabetyzmem — w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Akcja przeciw grabieżom i napadom na pracowników pocztowych

Jak się dowiadujemy wobec napadów i grabieży, jakie kilkakrotnie w ostatnich miesiącach miały miejsce, Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z M. S. Wewn. wydało szereg zarządzeń, mających na celu przeciwdziałanie i przeciwstawianie się funkcjonarjuszy pocztowych w czasie napadów.

Tworzą się w tym celu referaty bezpieczeństwa w Ministerstwie Poczt i Telegrafów oraz w poszczególnych Dyrekcjach Okręgów Poczt i Telegrafów.

Wydano instrukcję o ochronie i użyciu broni dla doręczycieli przesyłek pieniężnych.

W przygotowaniu jest instrukcja dla konwojentów, pełniących służbę przy przewozie wartościowych ładunków pocztowych, o zachowaniu ostrożności w czasie transportu i o użyciu broni wobec napastników.

W celu należytego uzbrojenia konwojentów pocztowych okręgi, urzędy i agencje zostały zaopatrzone w większe zapasy rewolwerów i pistoletów oraz potrzebne ilości amunicji.

Również wydano instrukcję wyszkoleniową i polecono zorganizować 20 kursów nauki strzelania, na których to kursach zostanie w ciągu m. grudnia b. r. i m. stycznia 1935 r. przeszkolonych 800 funkcjonarjuszy pocztowych, wyznaczanych do ochrony mienia pocztowego.

Jak widać z energicznie prowadzonej przeciwakcji Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z M. S. Wewn. postanowiło mocno i zdecydowanie przeciwdziałać wobec wszelkich wypadków napadów na transporty z przesyłkami i zapasami pieniężnemi na terenie całej Polski.

Należy spodziewać się, że całe zdrowo myślące społeczeństwo przyjmie z zadowoleniem wyżej wymienione zarządzenie i w razie potrzeby okazywać będzie właściwą pomoc pracownikom poczty w zwalczaniu napadów i grabieży.

Redaktor odpow.: Juljusz Schab.
Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25.
Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.